Nr. 53. Kraków, Sroda 7 Marca 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych.a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

w miejscu . . . . **1** złr. **35** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **1** złr. **70** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. — ct

Kraków, *6 marca.*

W budżetowej komisyi Izby poselskiej w Wiedniu, podczas obrad nad etatem ministerstwa handlu, minister Wurmbrand przyznając, że w całej Austryi stan kolejnictwa lokalnego jest w wysokim stopniu wadliwy, zaznaczył potrzebę „pewnej decentralizacyi“ w budowie i administrowaniu lokalnych kolei i rozwinął w tym względzie program rządowy.

Od lat dwudziestu z górą, po raz pierwszy słowo „decentralizacya“ padło z ławy ministeryalnej a choć obecny minister handlu, a dawny marszałek Styryi, uchodzący za autonomistę w „pewnym kierunku“, opiera tę decentralizacyę na bardzo małej podstawie i nazbyt szczupłe zakreśla jej granice, przecież wyłom ten w zapatrywaniach rządu, którego hasłem jest dotąd stale i wszędzie centralizm, pozostający daleko poza duchem i wymaganiami czasu, uważać należy za objaw wysoce znamienny.

Rzecz dziwna. W Austryi dotąd zawsze jeszcze i w rządzie i w parlamencie rej wiodą Niemcy, jako t. zw. *Staatserhaltende Partei*, ci sami Niemcy, którzy przy każdej sposobności chlubią się swą misyą cywilizacyjną, roznoszącą rzekomo na wsze strony życiodajny postęp i światło. Tymczasem na każdem prawie polu do tejże Austryi postęp dochodzi wtedy dopiero, kiedy gdzieindziej dawno już przestał być postępem, a państwo przejść musi wpierw najboleśniejsze rozczarowania i skąpać się w najsmutniejszych doświadczeniach, zanim zmurszały centralizm rządowy zdecyduje się popuścić nieco wodze swoim zapędom na rzecz prawdziwego postępu, polegającego w naturalnym rozwoju stosunków politycznego i społecznego życia.

A ile rzeczywistej szkody państwu i krajom centralizm rządowy wyrządza, od chwili powstania naszego dziennika do dnia dzisiejszego, mieliśmy niezliczone razy sposobność zaznaczać i wykazywać. O decentralizacyę kolejową niejednokrotnie także dopominaliśmy się, a choć nawoływania nasze na razie nie odniosły skutku pożądanego, nie zrażaliśmy się niepowodzeniem wiedząc, że gmach centralizmu w Austryi acz stary ale na silnych oparty fundamentach i że długo jeszcze wypadnie bić weń taranem, zanim on w gruzy się rozpadnie, a krajom, z których dzisiejsza monarchia austryacka się składa, swobodniej nieco będzie danem odetchnąć i rozwinąć się.

Ostatnie wystąpienie ministra handlu dało powód praskiej *Politik* do wypowiedzenia uwag, które świadczą, że dotychczasowa przecentralizowana kolejowa gospodarka rządu nietylko u nas się już przejadła. Właśnie skutkiem centralizacyi — pisze *Politik* — wysyłającej z Wiednia rozkazy, Austrya z wszystkich wielkich mocarstw Europy ma najbardziej wadliwą i nieodpowiednią sieć kolejową. Pobudką w udzielaniu koncesyj kolejowych nie były stosunki ekonomiczne, lecz polityczne ambicye. Otrzymywali je ci, których chciano wynagrodzić za polityczne usługi, a w latach siedmdziesiątych istny handel koncesyami kolejowemi w Austryi prowadzono. A jednak polityką nie sposób budować koleje. Jakżeż można w Wiedniu przy zielonym stoliku linię kolejową wytyczyć tak, aby ona odpowiadała ekonomicznym potrzebom kraju? Stąd poszło, że po wybudowaniu kolei miasta, od których stacye nazwano, częstokroć o kilka mil są od tych stacyj oddalone, a następstwem tego, jeżeli miejscowe stosunki ludności nie mają dłużej na tem cierpieć, okazała się potrzeba budowania kolei lokalnych. Takie grzechy ekonomiczne były skutkiem zcentralizowania wszystkich kolei w Wiedniu, że pominiemy już sprawę narodowościową. Drugą niemniej zgubną okolicznością był brak konsekwencyi i niepewność w systemie. Z początku głoszono hasło „precz z konkurencyą“ aby nowym liniom kolejowym przyjść w pomoc i przywabić obce kapitały, potem wprowadzono konkurencyę w takim stopniu, że poszczególne wielkie międzynarodowe koleje zdawały się być zagrożonemi w istnieniu swem. Później zapanowała znowu gorączka upaństwawiania. Na łeb na szyję upaństwawiano koleje bez żadnego systemu, aż nastał strach przed kosztami, o jakie skarb państwa przyprawiały koleje upaństwowione, tak że znowu zaczęła się chwiać równowaga, z niezliczonemi ofiarami w budżecie państwowym uzyskana.

W dalszym ciągu omawia *Politik* doświadczalne próby, jakie zarząd centralny z lekkiem sercem czynił w taryfowaniu.

Z Wiednia dekretowano taryfy dla kolei państwowych, bez względu na to, że w Galicyi inne panują stosunki niż w Czechach, inne w Tyrolu, inne na Morawach. Nie słuchano głosów prasy, nawoływań poselskich. Nie naśladowano nawet tak ulubionego przykładu, jaki dają Prusy. Tam wszystkie prawie koleje są upaństwowione, a pomimo to istnieje w tem państwie pięć samoistnych dyrekcyj kolejowych, które wprost i tylko ministrowi podlegają. W Austryi, gdzie wszystkie linie kolejowe razem obejmują około 8000 kilometrów, są tak zwane „dyrekcye ruchu“, które mają prawo ustawiać latarnie i wywieszać znaki sygnałowe, pozatem jednak we wszystkiem słuchać mają rozkazów z Wiednia wydawanych. Czy w takich warunkach może być mowa o uprawianiu zdrowej polityki kolejowej? Czy można żądać od hofrata w Wiedniu, aby wiedział, jaką taryfę znieść może kopalnia w Bruck lub w Komotowie, zboże tarnopolskie lub w Królowym Hradcu, jakich ulg potrzebuje czeski cukier, aby módz wytrzymać bezwzględną konkurencyę Węgier w portach Adryatyckiego i Śródziemnego morza?

Najnędzniej wszakże objawiała się centralizacya w stosunku do kolei lokalnych. Tych poprostu nie budowano, a bardzo dziwnie przedstawia się zasada ministra handlu, że koleje lokalne nie powinny zbytnio ani państwa, ani krajów obciążać, że na budowę ich łożyć powinni przedewszystkiem interesowani. Interesowanymi jednak są podatkujący, bez względu na to, czy mieszkają w Styryi, Tyrolu, Galicyi lub Czechach, a obowiązkiem państwa postawić ich w możności opłacenia podatków. Najpierw wystraszono większe kapitały, a teraz, gdy one nie chcą się już zupełnie przy budowie austryackich kolei angażować, powiada rząd: interesowani niechaj sami o budowie kolei myślą! Niech i tak będzie! Przynajmniej przełamano już raz zasadę centralizacyi w przeświadczeniu, że ona do celu nie prowadzi.“

Przytoczyliśmy powyższe uwagi, upatrując w nich potwierdzenie naszych, niejednokrotnie w tej sprawie wypowiadanych poglądów. Dodamy tylko, że rząd, pozostawiając krajom troskę o budowę kolei lokalnych, winien im z swej strony przyznać uprawnienia i korzyści, odpowiadające świadczonym usługom. Posłowie zaś, nasi w szczególności, mają obowiązek starać się usilnie o to, aby zasada „pewnej decentralizacyi“ wypowiedziana przez ministra handlu w tej jednej praktycznej dziedzinie, nie pozostała czczem słowem, lecz by ją wprowadzono istotnie w życie, torując tem samem drogę zasadzie autonomii i w innych mniej „praktycznych“ kierunkach. Tego wymaga od posłów dobro kraju i nie niemiecki może, ale prawdziwy i rzetelny postęp.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, *4 marca*

(§.) Dziś w południe obradowało Koło polskie przeszło trzy godziny, mimo to musi niniejsze sprawozdanie z powodu, iż uchwalono co do głównego przedmiotu obrad zachować tajemnicę, wypaść krótko.

Na początku posiedzenia odczytał przewodniczący p. Benoe list dziękczynny pani Pietruskiej za telegram kondolencyjny, wysłany przez Koło z powodu zgonu jej małżonka Oktawa Pietruskiego, poczem zabrał głos p. Klucki dla złożenia oświadczenia, iż składa mandat członka komisyi dla reformy wyborczej w celu zrobienia miejsca dla przedstawiciela miast lub gmin wiejskich, które w rzeczonej komisyi ze strony Koła polskiego nie są zastąpione, a których właśnie reforma wyborcza najwięcej dotyka. P. Kluckiemu należy wyrazić na tem miejscu pełne uznanie za ten piękny czyn poczucia obywatelskiego, a zarazem trzeba się co najmniej dziwić, dlaczego większość Koła wykluczyła z komisyi dla reformy wyborczej przedstawicieli miast i gmin wiejskich.

Następnie obradowało Koło nad sprawą Spinczicza. Rozprawa była długa i ożywiona, wśród której minister oświaty dr. Madeyski złożył oświadczenie określające jego a względnie rządu obecnego stanowisko w tej sprawie. Spinczic apelował przeciwko zarządzonemu przez Gautscha usunięciu jego z posady nauczyciela gimnazyalnego do trybunału państwa a trybunał ten uznał zarządzenie ministra oświaty za ważne. Otóż obecny minister oświaty nie może wobec tego faktu znieść *par et simple* orzeczenia swego poprzednika, zatwierdzonego przez trybunał państwowy. Restytucya p. Spinczicza może nastąpić jedynie w drodze łaski cesarskiej co się też i stanie, jeśli Młodoczesi przy odnośnej rozprawie w Izbie powstrzymają się od hałaśliwej demonstracyi.

Cieszyn, *5 marca.*

(Bogumił Hoff — Konkurs na posadę nauczyciela zimowej szkoły rolniczej w Cieszynie.)

Rzadko kiedy możemy wam z naszej smutnej krainy napisać coś weselszego i pokrzepiającego ducha. Tak i dziś potwierdzam wam smutną wiadomość. We czwartek przeszłego tygodnia pochowaliśmy na Wiśle Bogumiła Hoffa, najlepszego Polaka, najzacniejszego człowieka, najszczerszego przyjaciela naszej śląskiej ziemi. Ś. p. Bogumił Hoff urodził się w Radomiu w Królestwie, jako syn pastora. W Radomiu ukończywszy nauki gimnazyalne, słuchał w Pradze czeskiej wykładów na wydziale agronomicznym przy tamtejszej politechnice i był następnie przez dłuższy czas urzędnikiem agronomicznym u wielu czeskich większych właścicieli. W powstaniu roku 1863 brał czynny udział, a po kilkoletniej tułaczce został urzędnikiem kolei warszawsko-terespolskiej. Przebywszy już poprzednio kilka lat w Cieszynie, zjeżdżał teraz każdego roku w lecie na Śląsk, mianowicie do Wisły. Gdy rząd moskiewski po części wydalił, po części spensyonował urzędników tejże kolei, ś. p. Bogumił Hoff osiedlił się całkowicie w Wiśle.

Tu rozpoczął błogą działalność wśród naszego ludu. Od dawna już zajmując się pracami literackiemi, mianowicie etnograficznemi, teraz poświęcił im prawie całe swoje życie. W nieustannych wędrówkach po naszej krainie nazbierał mnóstwo materyałów do etnografii Śląska. Na Wiśle wystawił dla siebie i dla letnikarzy piękne letnie mieszkanie, zachęcając szczególnie Warszawian, by na lato zjeżdżali na Śląsk, do Wisły, tego uroczego ustronia naszych Beskidów. Prócz tego zaznajomił się i zaprzyjaźnił jak brat z naszymi wiślańskimi góralami. Udało mu się na miejscu zawiązać „Kółko rolnicze“, jako część integralną naszego Towarzystwa rolniczego. Przez całą ostatnią zimę miewał w tem „Kółku“ odczyty i miał to zadowolenie, że wobec każdej nowości nieufni zrazu górale, coraz gęściej garnęli się na nie, a po każdym odczycie po kilku przystępywało ich do „Kółka“. Nareszcie miała się czynność ś. p. Hoffa rozwinąć na szerszą skalę.

Zachodom prezesa Tow. rolniczego Jerzego Cienciały udało się przeprowadzić, że wydział nasz krajowy zamianował Hoffa nauczycielem wędrownym rolnictwa na całe Księstwo Cieszyńskie. „Toć to na schyłku mego życia urzeczywistnienie najpiękniejszych mych marzeń“, mówił ś. p. Hoff, lecz na tej ziemi marzenia rzadko się urzeczywistniają. Zaziębiwszy się na drodze z Cieszyna do Wisły, uległ po krótkiej, ciężkiej chorobie, w 63 roku życia, na silne zapalenie płuc. Do grobu odprowadziła go liczna rzesza wdzięcznych górali wiślańskich, którzy coraz to bardziej zmarłego poważali i kochali i garstka przyjaciół z Cieszyna. Obrządku pogrzebowego dokonali ks. pastorowie: Michejda Franciszek z Nawsia, Jerzy Janik z Ustronia i miejscowy pastor ks. Jerzy Mrowiec. Ks. Michejda skreślił w mowie pogrzebowej wierny obraz zmarłego, korzystając z nadarzonej sposobności, by przemówić do ludu rzewnemi słowy o miłości narodu, ojczystego języka i ziemi ojczystej.

Taka to nasza dola! Mała garstka pracowników, a z tych jeden i drugi przedwcześnie upada w drodze. O każdą cegiełkę w budowie naszej narodowej ciężkie musimy staczać boje, a nim ją zdołamy włożyć w nasze mury, zawistny los nam ją z rąk wytrąca.

Takie myśli czarne nasuwa nam nietylko bolesna ta strata, ale także inna sprawa z rozwojem naszego ludu ściśle połączona. Po długich walkach wymogli nasi posłowie w Opawie założenie zimowej szkoły rolniczej polskiej w Cieszynie. Rozpisano konkurs, zgłosił się jeden kandydat na kierownika tej szkoły, a ten już mianowany, cofnął się, ponieważ wydział krajowy chciał go tylko prowizorycznie mianować na 5 lat, mając tylko na tak długo zapewnioną subwencyę rządową. Nowym usiłowaniom naszych posłów udało się wykołatać w sejmie, że sejm wezwał wydział krajowy do opracowania i przedłożenia projektu, by nauczyciele szkół zimowych byli urzędnikami krajowymi. Na tej podstawie rozpisuje kuratoryum dla powyższej szkoły na nowo konkurs na posadę kierownika tejże. Płaca 1.000 złr. pomieszkanie przy szkole i osobne wynagrodzenie za wykłady wędrowne, tudzież dyety razem więc, prócz pomieszkania, jakich 1.200—1.300 złr., emerytura i pięcioletnie dodatki. Warunki: kwalifikacya nauczycielska dla średnich lub niższych szkół rolniczych, tudzież znajomość polskiego i niemieckiego języka. Czy w całej Galicyi nie znajdzie się odpowiedni kandydat?

Stożek.

Przegląd polityczny.

Kraków, *6 marca.*

Wbrew doniesieniom, jakoby klub Hohenwarta zajął odporne stanowisko wobec zasad reformy wyborczej przedłożonych przez ministerstwo koalicyjne, wykazuje *Vaterland*, że klub konserwatystów dotychczas wcale nie obradował nad tą kwestyą. Sprostowanie to organu klerykalnego nie wyklucza jednak faktu, że w klubie Hohenwarta istnieją prądy przeciwne „zasadom“, na których rząd zamierza oprzeć reformę wyborczą.

Z Pragi nadchodzi wiadomość, charakteryzująca w wysokim stopniu kierunek obecnego ministerstwa. Oto ministerstwo oświaty miało odmówić subwencyi rządowej na czesko-słowiańską wystawę etnograficzną w Pradze. Jako motyw przytoczono, że wystawa jest przedsiębiorstwem urządzonem w interesie tylko jednego narodu żyjącego w Czechach, a więc zmierza nie do ogólnego, lecz do jednostronnego celu.

Stolica Węgier była przedwczoraj widownią niezwykłej a imponującej manifestacyi. W lasku miejskim pod Pesztem odbyło się zgromadzenie ludowe, w którem wziął udział niezliczone tłumy ludności miejscowej i reprezentantów kraju przybyłych z najodleglejszych okolic. Niezwykły udział obliczają na mniej więcej 200.000 osób, a między niemi naliczono około 50.000 gości, którzy przybyli z prowincyi. Na miejsce zgromadzenia uczestnicy przybyli w pochodzie, który z dwóch miejsc zbornych przechodził przez miasto. Pochód ten urządził po drodze wspaniałe owacye malarzowi Munkacsy'emu, Jokaiowi i ministrom Hieronymi'emu, Wekerlemu, Szilagyemu i Csakyemu. Prezydyum zgromadzenia objęli: bar. Bela Orczy, hr. J. Palffy i hr. Teodor Andrassy. Na trybunie oprócz bardzo wielu członków stronnictwa liberalnego zasiadło 30 członków stronnictwa niezawisłych, oraz posłowie Horvath i Veszter ze stronnictwa narodowego. Na czele pochodu szła Rada miejska, a mistrzami ceremonii byli posłowie: Gedeon Bochonczy, bar. Aleksy Mopcsa i hrabiowie Juliusz i Emeryk Karolyi, Władysław Csaky i Bela Zichy. Pomimo tak niezwykłego udziału tak zgromadzenie jak pochód odbył się w największym porządku, a pomimo napływu obcych dzień cały przeszedł w najwięk-

Najnowsze poezye Asnyka.

(Poezye przez El...y. Tom IV. Kraków, 1894).

Nie szerokim strumieniem płynie dzisiaj poezya polska, daleko jej bardzo do tego, czem była lat temu pięćdziesiąt, ale, co za szczęśliwy przypadek uważać należy, mimo tego, że nie tryska potężnem życiem, udało jej się, dotąd przynajmniej, ujść wpływom najnowszych teoryj estetycznych i przeróżnego rodzaju artystycznych eksperymentów, jakiemi na zachodzie Europy symbolicy, dekadenci i innych jeszcze nazw reformatorowie starają się odświeżyć i obfitszemi uczynić mętne i skąpo się sączące źródła natchnienia. Gdybyż to te nowe niby prądy wlewały rzeczywiście świeże siły w zwątlały powszechnie organizm poezyi, gdyby rzucały nowy posiew, zapowiadający piękne i obfite żniwo, zaiste byłyby nader pożądaną rzeczą i należałoby je powitać jako przedświt lepszej przyszłości i z obojętnością od nich się nie odwracać. Ale nie! jakkolwiekbyśmy z największą skrupulatnością badali swoje sumienie, czy przypadkiem w ocenieniu ich wartości się nie mylimy, czy odsuwając się od nich i odmawiając im uznania, nie stajemy się poprostu zacofańcami, zaskorupiałymi w uprzedzeniach, jakimi byli naprzykład nasi psendoklasycy wobec romantyzmu, wewnętrzne przekonanie zawsze nam powiada, że tak nie jest, że surowy nasz sąd nie jest błędem i grzechem, ale tylko słusznym wymiarem sprawiedliwości. Nowe hasła poetyczne, odzywające się dzisiaj raz po raz coraz to odmiennym tonem na zachodzie, nie mogą się mierzyć z taką wielką rewolucyą umysłową jaką był romantyzm; to nie nowe prądy, zdolne otworzyć nowe drogi, po których dochodzi się do odkrycia nowych krain i regionów poetycznego piękna, to tylko teorye, sztucznem wysileniem wylęgłe w mózgach pojedyńczych jednostek, to tylko jednodniowe programy szkół, starających się bodaj o powierzchowną oryginalność, to tylko nowe mody gustu, które dla przerwania jednostajności chcą zrobić coś niebywałego, choćby z pokrzywdzeniem prawdy i natury, a zatem i rzetelnego piękna. Ani poezya Beaudelaire'a, ani Verlaine'a, ani Maeterlincka nie jest prawdziwą i zdrową poezyą. Są to chorobliwe nowotwory, owoce wybujałych do ekscentryczności umysłów, są to rozpaczliwe usiłowania uchronienia poezyi od zamarcia przez wstrzykiwanie w jej żyły narkotyków, stimulansów, a nawet i zjadliwych trucizn. Ci twórcy najnowszej poezyi w istocie nic wielkiego i nowego stworzyć nie byli zdolni i zeszli z dawnej drogi jedynie dlatego, ażeby ujść porównania z przeszłością. Jakże oni mizernie wyglądają wobec czy to klasycyzmu, czy renesansu, czy romantyki! Ich artyzm ucieka się do środków, jakiemi poezya nigdy nie działała i działać nie może, dopóki chce pozostać prawdziwą sztuką; ich twórczość ogranicza się do pomysłów dziwacznych, nienaturalnych, a często zbliżonych do karykatury. Symbolizmu i dekadentyzmu nie można porównywać z którąkolwiek z wielkich epok sztuki, co najwięcej można je postawić w jednym rzędzie z hiszpańskim Gongoryzmem, z włoskim konceptyzmem albo naszym ś. p. Panegiryzmem — a chorobliwość jest wspólnem znamieniem wszystkich tych objawów.

Dobrze się więc stało, powtarzamy, że poezya nasza uchroniła się od tych zagranicznych nowinek. Wprawdzie w Warszawie tłómaczono Beaudelaire'a, a nawet pokazały się tu i owdzie oryginalne utwory według nowej mody pisane, ale wszystkie te pojedyncze objawy można uważać za małe próbki na los szczęścia robione: a nuż się co uda? a nie za płody z rzetelnego przekonania powstałe. Zachód Europy przy innem od naszego położeniu politycznem, przy swojej starej, przekwitającej cywilizacyi może sobie na podobne eksperymenta nawet na większą skalę pozwalać; my, zmuszeni do poważnej pracy i myśli, nie mamy ani możności, ani czasu do bawienia się w takie umysłowo-artystyczne igraszki i fajerwerkowe popisy dowcipu.

Nasza najnowsza poezya mimo to odbyła w ciągu ostatnich lat trzydziestu pewną i to znaczną nawet ewolucyę. Ani romantyczną a tembardziej wieszczą już ona nie jest.

Z poezyą Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego nie ma ona nic wspólnego, choć niestety! wspólnem z tamtymi poetami powstało jedno wielkie źródło natchnienia: nieszczęścia Ojczyzny. Doświadczenie z ciężkich nauk własnej historyi, polityczne wypadki na wielkiej widowni świata, ogólny nastrój umysłów społeczny i moralny w całej Europie, tak bardzo na umysłowość naszą oddziałały, że i boleść patryotyczna innym tonem niż dawniej się odzywa i dążenia poetów ku innym zmierzają celom.

Na Asnyku od lat już bardzo wielu, jeśli nie od pierwszych zaraz chwil jego wystąpienia, ta zmiana fizyognomii naszej poezyi wyraźnie się pokazała. Romantykiem był on może kiedyś w swych młodzieńczych marzeniach, których ślad na piśmie do wiadomości publicznej nie doszedł lecz odkąd mogliśmy go poznać jako poetę, nosił on już na sobie nowe, odmienne piętno. Serce i uczucie bezwzględne, ów główny motor romantycznego natchnienia i poglądu na świat, stracił u niego swoje nieograniczone znaczenie. Nowy poeta nie sercem i uczuciem zaczął ogarniać świat, ale refleksyą i filozoficzną myślą. Indywidualizm, tak szeroko rozpanoszony w romantyczności, czyniący poetę centralnym punktem jego fikcyjnego świata i poddający rzeczywistość pod władzę jego fantazyi, ustąpić musiał u Asnyka przedmiotowości i uchylić czoła przed ciężkiemi nieraz, ale niedającemi się dla rozumu zaprzeczyć temi ogólnemi prawami, które dolę ludzkości po jej historycznym torze popychają. Poezya Asnyka, jak w ogóle cała nasza przez dosyć szczupłą garstkę talentów reprezentowana nowsza poezya, nie odzywa się już do nas owemi gorącemi słowami: Miej serce i patrzaj w serce! ani też nie rości sobie pretensyi być dla nas przewodnią gwiazdą w życiu publicznem i narodowem i z niezachwianą wiarą w prawdę swych orzeczeń wieszczyć nam „przedświty“ przyszłości.

W czwartym tomie poezyj Asnyka, który świeżo opuścił prasę, a o którym kilka słów chcielibyśmy tutaj powiedzieć, do rysów znamionujących go, jako poetę, żaden nowy podobno nie przybywa. Spotykamy się tu z tym samym poetą — myślicielem, jakiego poznaliśmy już w jego dawniejszych utworach. I okoliczność ta zupełnie nas nie dziwi; była ona nawet konieczną do przewidzenia, skoro trudno przypuszczać, ażeby po wielu latach pracy twórczej, które już Asnyk ma za sobą, mogła w jego umyśle nastąpić nowa jakaś ewolucya. Charakter jego poetyczny miał już czas się wyrobić i wyrobił się tak stanowczo, że jakakolwiek w nim zmiana jest prawie niemożliwą. A szczęśliwym dla literatury wydarzeniem powiedzieć także należy, że niezmienność owa rozciąga się również i do wszelkich najlepszych zalet, z jakich poeta dotąd był znany. Z latami, co się nie zawsze zdarza, słowo Asnyka nie straciło nic na swojej sile, ani forma artystyczna nie stała się ociężalszą, mniej wykwintną, zdradzającą jakiekolwiek zaniedbanie lub zmęczenie. Wielu innych, nawet pomiędzy znakomitymi poetami, popadało z czasem w banalność, w manierę i rutynę, ale Asnyka uchronił od tego grzechu jego wysoki zmysł artystyczny i opierająca się utrudzeniu siła umysłu.

W ostatnim tym zbiorze Poezyj dają nam się widzieć trzy główne tematy, niejako trzy najważniejsze, najwięcej poetę zajmujące myśli, które były mu natchnieniem i pohopem do tworzenia: nieszczęśliwe położenie Ojczyzny, a szczególnie fatalny rok 1863; groźne widmo kwestyi socyalnej zawieszone nad całem społeczeństwem europejskiem i obecną cywilizacyą; a wreszcie owe nieśmiertelne, ciągle od tylu wieków i przez tylu poetów i myślicieli powtarzane zagadnienia o tajemniczości bytu i celu tak jednostek, jak i całej ludzkości. Każda z tych idei bez wątpienia sama jedna wystarczałaby dla poety na wątek, z którego można snuć poetyczne obrazy i rozmyślania, ale Asnyk jest synem swojego czasu i, na jego zaszczyt powiedzieć to trzeba, wiernym wyobrazicielem chwili i otoczenia, wśród którego żyje, więc kiedy na umysłach ogółu ciążą dziś wszystkie te trzy kwestye: polityczna, socyalna i powszechny sceptycyzm, to nic dziwnego, że na swej lutni, i to już nie od dzisiaj, nawiązał on wszystkie te trzy struny.

Każda z tych trzech strun brzmi pod jego palcami poważnym, uroczyście brzmiącym, minorowym tonem. Wspomnieliśmy już o tem, że Asnyk jest nietylko poetą, ale i myślicielem i to myślicielem do tego stopnia, jak pomiędzy naszymi szczególnie poetami rzadko się to zdarza. Uczucie ma on głębokie, bardzo głębokie, ale zapał jego nie podnosi się aż do uniesienia i szału. Fantazya jego jest bogata, ale powiedziałbym, że lubuje sobie więcej w rzeźbiarskich lub harmonijnych architektonicznych konturach niźli w świetnym kolorycie i mieniących się barwach. To też tłem jego poetycznych kreacyj jest posępny, groźnemi chmurami powleczony i jakiemś parnem, nieraz duszącem powietrzem przepełniony horyzont.

(C. d. n.)

szym spokoju. Zgromadzenie zagaił bar. Orczy, poczem przemawiał p. Karol Morsanyi i wniósł następującą rezolucyę:

Postęp narodu wymaga, aby każdy wiek wypełnił swoje zadanie. Nam przypadło w udziale uporządkować stosunek pomiędzy państwem a kościołem. Pragniemy takiego rozwiązania tej kwestyi, aby jedność państwa węgierskiego zyskała na sile i aby instytucye, które obywateli różnych wyznań łączą w jednę całość, otrzymały nowe podwaliny.

Gdy jednak na wiecu katolików, który się odbył 16 stycznia b. r., oświadczono się nietylko przeciw reformie ustawodawstwa, ale nadto wypowiedziano roszczenie, aby mandaty poselskie i inne publiczne stanowiska należały wyłącznie do jednego wyznania i przez to chciano stworzyć mur, dzielący obywateli, ze szkodą naszego narodowego postępu i pokoju religijnego, które są podstawą rozwoju naszej ojczyzny, przeto w myśl ducha naszych wielkich królów i mężów stanu który znalazł wyraz w religijnej tolerancyi naszych ustaw, i w myśl naszej cywilizacyi założyć musimy protest przeciw temu jednostronnemu zapatrywaniu i nie możemy zezwolić, aby zaparto się wszelkiej tradycyi politycznej, która jest wspólnem dobrem narodu.

Z tych powodów my, ze wszystkich części kraju i bez różnicy wyznań zgromadzeni obywatele, wyrażamy na wieczną pamiątkę tegoczesnego postępu nasze zapatrywania w następujących uchwałach:

1) protestujemy uroczyście przeciw wyznaniowej jednostronności, której nie można pogodzić z charakterem naszego narodu i interesami naszej narodowości;

2) mamy zaufanie do naszego ustawodawstwa i w chwili stanowczej dla naszego postępu oświadczamy, że widzimy gwarancyę przyszłości naszej ojczyzny w jak najszybszem uchwaleniu kościelnych projektów rządowych;

3) polecamy naszemu prezydyum, aby te uchwały wręczyło jak najspieszniej obu Izbom sejmu.

Rezolucyę tę przyjęto z zapałem, a po przemówieniu kilku mowców wrócono do miasta. Wśród pochodu ku miastu złożono wieńce na grobach Deaka i Daniela Iranyego.

Uchwały wiecu przedłożył już wczoraj hr. Teodor Andrassy prezydyum Izby poselskiej. W toku dyskusyi nad ustawą o ślubach cywilnych p. Beothy wystąpił z zarzutami przeciw wiecowi i twierdził, że zgromadzenie było dziełem rządu. Odpowiedział mu w świetnej mowie minister sprawiedliwości Szilagyi, który podniósł całkiem słusznie, że tak liczne i zgodne zgromadzenie nie może zawdzięczać swojego powstania rządowi. Potrzeba na to, aby rzeczywiste, z głębi płynące przekonanie ożywiło lud zgromadzający się tak licznie.

Z Rady państwa.

Komisya budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa oświaty. Referent rozdziału „uniwersytety“ pos. Beer omawiał reformę studyów medycznych i żądał wprowadzenia zwyczajnych katedr dla psychiatryi na uniwersytetach.

Meznik poruszył sprawę założenia drugiego czeskiego uniwersytetu na Morawach.

Mowca domagał się w szczególności utworzenia wydziału medycznego w Bernie, filozoficznego zaś w związku z wydziałem teologicznym w Ołomuńcu. Malfatti zażądał założenia uniwersytetu włoskiego. Wniosek Meznika poparł Kaizl, interpelując równocześnie ministra oświaty w sprawie dopuszczania kobiet do studyów uniwersyteckich.

Minister Madeyski odpowiadał na poszczególne żądania. Między innemi uchwalono rezolucyę Mengera o przekształcenie koszar na przedmieściu Alsersgrund w Wiedniu na cele lekarskiego wydziału.

Wczoraj wieczorem odbyła także posiedzenie komisya walutowa. O szczegółach obrad nie mamy dotąd wiadomości.

Z Warszawy.

Warsz. Dniewnik donosi już w dziale urzędowym to, o czem prywatnie wiedziały dzienniki pierwej jeszcze, że generał gubernator Hurko otrzymał od cara urlop na czas nieograniczony i że wyjeżdża na kuracyę do południowej Francyi.

Z rozkazu ministra wojny Wannowskiego zaszły następujące zmiany w zarządach wojskowych Królestwa Polskiego: zarząd powiatowy z Krasnostawu przeniesiony został do Chełma; zarząd sieradzki został zniesiony, a należące do sieradzkiego zarządu powiaty przyłączone zostały: kaliski do zarządu łęczyckiego, sieradzki do łódzkiego, wieluński do piotrkowskiego.

Z Niemiec.

Dotychczasowe wyniki głosowania w komisyi parlamentu niemieckiego nad traktatem z Rosyą okazują, że w komisyi jest zapewniona większość. Stanowczych zwolenników traktatu jest 14, stanowczych przeciwników jest 11, a 3 niepewnych. Ważną i ciekawą jest ta okoliczność, że przewodniczący komisyi dr. Hammacher, jego zastępca Stumm i naznaczony na sprawozdawcę Möller są stanowczymi zwolennikami traktatu.

Dnia wczorajszego komisya była zajęta rozprawą nad paragrafem 19 o taryfach kolejowych. Przy tej sposobności była poruszona sprawa taryfy stopniowej i sprawa świadectw identyczności zboża. Ponownie upomniano się o zniesienie tych dwu zarządzeń, utrudniających obrót handlowy. W końcu przyjęto ten paragraf większością 16 głosów przeciw 8. Z tego stosunku pokazuje się, że widoki dla uchwalenia traktatu w komisyi są coraz pomyślniejsze, z czego jednak nie wynika, że taki sam stosunek głosów da się osiągnąć w parlamencie.

Według powszechnego przypuszczenia narady komisyi skończą się we czwartek. Dla przyspieszenia ostatecznej uchwały w parlamencie postanowiono nie tracić czasu na szczegółowe wypracowanie i drukowanie sprawozdania z obrad komisyi, skutkiem czego druga szczegółowa rozprawa w parlamencie rozpocznie się może jeszcze w tym tygodniu i zakończy przed dniem 16 b. m, bo właśnie tego dnia postanowiono odroczyć rozprawy na czas świąteczny do 3 kwietnia.

W samym parlamencie toczy się obecnie rozprawa nad budżetem wydatków wojskowych. Wczoraj przyszedł z kolei pod obrady rozdział o „sądownictwie wojskowem“. To dało sposobność do żalenia się na nadużycia, popełniane przez przełożonych na żołnierzach, i do przypomnienia głośnej sprawy generała Kirchhoffa. W obronie władzy wojskowej i sądownictwa oraz generała Kirchhoffa wystąpił minister wojny, Bronsart, dowodząc, że plotki, ubliżające córce tego generała, zostały zmyślone, co obwiniony, a za rozsiewanie tych plotek należycie nieukarany redaktor pewnego dziennika sam przyznał. Ten generał nie mogąc znaleźć zadosyćuczynienia w sądzie, zastrzelił owego redaktora, został za to skazany na więzienie, — ale wkrótce potem ułaskawiony. W obronie tego prawa korony do ułaskawienia przemawiał minister, twierdząc, że socyalni demokraci nie powinni występować przeciw temu prawu, bo i oni mogą być w tej sytuacyi, że się odwołają do tego prawa łaski.

Co się tyczy nadużyć i znęcania się nad żołnierzami zapewniał minister, że administracya wojskowa potępia je i karze surowo, bacząc na to, że pokrzywdzony jest bezbronnym. Liczba nadużyć zmniejsza się stałecznie, chociaż niestety jest jeszcze ciągle znaczną. Nie ma sposobu, aby te nadużycia zupełnie usunąć, bo czyż można być pewnym, że ten, którego zrobi się kapralem, nie dopuści się żadnego nadużycia na podwładnym. W stanie cywilnym zdarzają się również nadużycia władzy.

W toku ożywionej rozprawy, w której przemawiało kilku posłów, wspomniano także o pojedynkach w wojsku, które kilku posłów stanowczo potępiło.

W końcu przyjęto rozdział o sądownictwie wojskowem.

Rosya a Niemcy.

Aleksander III poraz pierwszy, jako car, ma się ukazać we środę w ambasadzie niemieckiej w Petersburgu W roku 1873, będąc jeszcze następcą tronu, Aleksander III był raz ze swoim ojcem na balu u ówczesnego ambasadora niemieckiego księcia Reussa, ale od tego czasu nigdy nie był w ambasadzie na żadnej uroczystości. Obecnie postanowił przerwać to odosobnienie i zbliżyć się do ambasady niemieckiej. Jest to poniekąd wyrazem obecnej sytuacyi politycznej, a poczęści wynika także z osobistej sympatyi, jaką ma car dla generała Werdera, który na wyraźne życzenie cara powołany został na stanowisko ambasadora niemieckiego w Petersburgu. W każdym razie zapowiedziane odwiedziny cara są krokiem ważnym, któremu nie podobna odmówić politycznego znaczenia, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy parlament niemiecki ma decydować o przyjęciu traktatu handlowego z Rosyą

W prasie rosyjskiej toczy się tymczasem ożywiona dyskusya z powodu mowy, wypowiedzianej przez Capriviego w toku obrad parlamentarnych nad traktatem. *Nowoje Wremia* sądzi, że Caprivi wcale nie przecenił znaczenia traktatu handlowego, gdyż, zdaniem tego dziennika, nie ulega żadnej wątpliwości, że przyjęcie traktatu przez parlament niemiecki zapewni pokój na jakie lat dziesięć i zapobiegnie ostatecznemu przejściu Rosyi na stronę przeciwników monarchii Hohenzollernów. *Nowosti* piszą że przyjęcie traktatu, odpowiadające interesom obu państw, usunie przeciwieństwa ekonomiczne pomiędzy Rosyą a Niemcami, co oczywiście prowadzi także do przyjaznych stosunków politycznych Ciekawe są uwagi tego dziennika o panslawizmie. Sądzi on, że zdanie wypowiedziane o panslawizmie przez Capriviego jest dzisiaj anachronizmem nie może się bowiem stosować do współczesnej Rosyi: rozczarowania Rosyi w sprawie bułgarskiej i w Serbii tak daleco wpłynęły na politykę rosyjską że tak zwany panslawizm polityczny należy już dzisiaj do rzeczy przeżytych i zapomnianych; dzisiaj Rosya stanowczo przeciwna jest dalszym próbom z „braćmi“ Słowianami i rząd rosyjski poprzestaje na roli obserwatora *Grażdanin* pisze, że dalsza wojna cłowa pomiędzy Rosyą a Niemcami wyrządziłaby niesłychane szkody obu tym państwom, należy więc wojny zaniechać.

Zrobiło to jednak niemałą sensacyę, że car kazał odesłać traktat handlowy Radzie stanu do zaopiniowania. Można przypuszczać, że to tylko prosta formalność, za pomocą której Witte chce złożyć ze siebie wyłączną za traktat odpowiedzialność. Ale z drugiej strony — może to być rodzajem presyi w obec parlamentu niemieckiego. Rosya chce pokazać, że i ona ma analogiczną instancyę i że opinia Rady stanu może jeszcze wpłynąć na losy traktatu. Wiadomo jednakże, że rzecz ta ostatecznie zależy od woli cara.

Z Anglii. Gabinet Rosebery'ego.

Ogłoszono już urzędownie, że królowa przyjęła dymisyę Gladstone'a, a lorda Rosebery'ego zamianowała prezydentem gabinetu. Królowa dzisiaj przybyć ma do Londynu i udzielić posłuchania nowemu prezydentowi gabinetu w pałacu Buckingham.

Prasa liberalna przyjęła nominacyę Rosebery'ego przychylnie i życzliwie. Głosi ona, że Rosebery niechętnie przyjął przewodnictwo w gabinecie, a wolałby był zatrzymać tekę ministra spraw zagranicznych. Uległ on jedynie prośbom przyjaciół politycznych, aby odwrócić od stronnictwa ciężkie przesilenie.

W nowym gabinecie zaszły następujące zmiany: lord Kimberley został ministrem spraw zagranicznych, Morley ministrem dla Indyj, Herbert Gladstone sekretarzem dla spraw irlandzkich. W niedzielę po południu odbyło się już pierwsze posiedzenie nowego gabinetu. Rosebery zawiadomił królowę telegraficznie, że nowy gabinet jest skompletowany.

Times uważa Rosebery'ego za jedynie odpowiedniego następcę Gladstone'a. Polityka zagraniczna nie zmieni się, ktokolwiek będzie jej kierownikiem; może teraz zmienią się zapatrywania na potrzebę zwiększenia marynarki — atoli ogólny kierunek polityki nie ulegnie zmianie.

Daily News twierdzi, że nominacya Rosebery'ego dogadza życzeniom całego stronnictwa liberalnego.

Gdzie się znajduje serce Kościuszki?

Zamek w Rapperswylu, 2 marca 1894.

Przeczytawszy pod tym tytułem w *Nowej Reformie* ogłoszenie, tyczące się serca Kościuszki, poczytuję sobie za obowiązek podać publiczności polskiej parę słów objaśnienia.

O miejscu, gdzie jest złożone serce Kościuszki, zarząd Muzeum wie już od lat 24 i od 24 lat, jak poprzedni założyciel i dyrektor, hr. Władysław Plater, tak też i obecna dyrekcya stara się usilnie o wydostanie tego serca dla Polski.

Mocą testamentu generała Tadeusza Kościuszki, serce jego po zabalsamowaniu ciała przeszło jako prywatna własność do rąk panny Emilii Zeltner, późniejszej księżnej Negroni.

O serce Kościuszki nie ma prawa nikt upominać się, można tylko prosić, co już zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswylu od dawna uczynił; zrobiono w ostatnich czasach wprawdzie nadzieję daru, ale pewności zupełnej nie dano.

O ile familia Zeltnerów przywiązuje wagę do posiadania tej drogiej pamiątki, można stąd wnosić, iż kilkadziesiąt przedmiotów, będących dziś własnością Muzeum w Rapperswylu cenne listy i t d., wszystko pochodzi z darów dla Muzeum przez tęż familię obdarowanych, gdyż im to Tadeusz Kościuszko wszystko zapisał testamentem, oprócz tego pannę Emilię Zeltner wyposażył hojnie gotówką.

W ostatku nadmienić mi wypada, iż pistolety Kościuszki, które w zeszłym roku dostały się do Muzeum Narodowego w Krakowie, pochodziły też od tej familii i zostały stamtąd wprost skradzione, pudełko od nich, będące dotąd w posiadaniu Zeltnerów, przyrzeczone nam zostało. Po przeczytaniu artykułów, opisujących te pistolety, familia Zeltnerów odniosła się do nas z propozycyą wytoczenia z ich upoważnienia procesu, gdyby te pistolety nie były przeszły na własność publiczną polską. Bardzo prawdopodobnie, że dyrekcya Muzeum byłaby poczyniła stosowne kroki.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

S. Rużycki de Rosenwerth
członek Rady muzealnej.

Kronika.

Kraków, 6 marca.

Wieczór ku czci Słowackiego. Młodzież akademicka, wierna tradycyi lat ubiegłych, urządziła wczoraj w teatrze miejskim uroczysty wieczór, poświęcony pamięci J. Słowackiego. Szlachetny cel, na który dochód z wieczoru poświęcono, i współudział zaproszonego umyślnie na ten wieczór tenorzysty rodaka z Pragi p. Wł. Floryańskiego sprawiły, że wieczór powiódł się świetnie, zarówno pod względem frekwencyi publiczności, jak i artystycznego rezultatu.

Na wstępie orkiestra 13-go pułku pod kierunkiem p. Hocka odegrała znaną uwerturę „Bajka“ Moniuszki, poczem, burzą oklasków powitany, zjawił się na scenie Floryański i śpiewał aryę ze „Strasznego Dworu“ z siłą męską, opanowującą stronę uczuciową. Potężny głos jego nie nagina się do miękkich efektów lirycznych, jakiemi czaruje Myszuga, ale imponuje siłą, śmiałością rzucanego frazesu, który choć czasem urwany, łączy się przecież w jednolitą artystyczną całość. Zaatakowanie ostatniej części aryi „O matko moja miła“ było porywającem. Artysta połączył tu uczucie z artyzmem wokalnym, kończąc wzruszająco a z całą siłą wokalnego efektu.

Na drugi popis Floryański wybrał aryę Jontka z „Halki“, wykonaną, podobnie jak i poprzednia, z całym artyzmem jakim rozporządza. Śpiewanie na scenie czeskiej uczyniło wymowę śpiewaka cokolwiek twardą, stąd też na wskróś liryczna arya Jontka mniejsze wywarła wrażenie.

Dalsze części programu wypełniły produkcye chóru akademickiego pod dyrekcyą p. Barabasza, gra skrzypcowa p. Hocka oraz deklamacye solowe.

P. Hock, zasłużenie cieszący się mianem pierwszego skrzypka w Krakowie, odegrał z wielkim artyzmem polonez Wieniawskiego z akompaniamentem swej orkiestry. Popularny ten utwór polskiego kompozytora niewielu liczy tak doskonałych wykonawców.

W części deklamacyjnej wystąpił artysta p. Edmund Rygier, darząc słuchaczy „Grobem Agamemnona“ i „Smutno mi, Boże“. Drugą przedstawicielką deklamacyi była p. Paszkowska, jak zawsze gorąco oklaskiwana za wygłoszony z głębokiem uczuciem przy apoteozie biustu Słowackiego „Testament“.

Obfitego programu wieczoru dopełniła deklamacya zbiorowa sceny więziennej z „Kordyana“, wygłoszona doskonale przez akademików, w odpowiednie kostyumy przybranych. *W. Pr.*

Raut artystyczny. Niejednokrotnie dają się słyszeć skargi, na nasze miasto podnoszone, że Kraków nie umie i nie chce się bawić, a co ważniejsza, że nie posiada dostatecznej publiczności, chcącej uczestniczyć w towarzyskich zebraniach i zabawach. — Wczorajszy dzień dostarczył na zarzuty powyższe wręcz przeciwnego dowodu. W teatrze, mieszczącym około tysiąca widzów, była wczoraj cała widownia wysprzedana, w sali Towarzystwa sztuk pięknych, gdzie równocześnie odbywał się raut artystyczny, panował ścisk nieopisany. Publiczności, jak się z tego pokazuje, u nas nie brak, trzeba tylko dostarczyć jej celu godnego poparcia, a nadto umieć urządzić w sposób odpowiedni i zajmujący towarzyską zabawę.

Komitetowi wczorajszego rautu artystycznego najpełniejsza pod tym względem pochwała się należy. Raut, urządzony w sali Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach na dochód „Bratniej pomocy uczniów szkoły sztuk pięknych“, powiódł się pod każdym względem doskonale i w pamięci licznych uczestników zapisał, jako jedna z najprzyjemniejszych zabaw tegorocznego postnego sezonu.

Potokami elektrycznego światła zalane sale Towarzystwa już od godziny 8 wieczorem zapełniać się poczęły najwykwintniejszą publicznością ze wszystkich sfer towarzyskich. W salach rozstawione były stoliki, przy których uproszone panie protektorki zasiadły do sprzedawania losów. A więc w pierwszej sali panie Beaupré i Ehrenbergowa, Stachiewiczowa i Federowiczowa, w następnych panie hr. Wodzicka i Prylińska, Czesławowa Kieszkowska z córkami, Juliuszowa Kossakowa z córką i wiele innych, których nie zdołał spisać ołówek sprawozdawcy, tak gorliwie wzięły się do dzieła, że już przed godziną 10, gdy nowa publiczność z teatru napływać poczęła, zabrakło losów przy wszystkich stolikach. W ostatniej sali pomieszczono szkice i obrazy chyba wszystkich naszych artystów, przeznaczone do wygrania.

Po wyczerpaniu się losów, które przy końcu zabawy panie z przyczynkiem czarującego uśmiechu po cenie pięciokrotnie wyższej sprzedawały, rozpoczęły się produkcye muzykalno-wokalne i deklamacyjne, których publiczność słuchała o tyle, o ile rozpanoszony we wszystkich kątach sali flirt na to pozwalał. Po wstępie, zaintonowanym przez orkiestrę p. Hocka, ukazała się na estradzie artystka p. Morska, z finezyą i wdziękiem opowiadając losy „Bałamutki“, z dodaniem wiersza „Uhm“ Gawalewicza. Chór „Lutni“ śpiewał sam i przy akompaniamencie orkiestry kilka utworów, wśród których wyróżniła się arya Torreadora z „Carmen“, wykonana przez p. Bukowskiego. Oklaski zbierał także p. Benedyktowicz za wygłoszenie wiersza „Przed sądem Minosa“.

Odczyt dra Bujwida. W cyklu prelekcyj publicznych, urządzonych przez krak. Koło pań Tow. „Szkoły ludowej“, wczorajszy odczyt prof. dra Bujwida w sali Rady miejskiej należał do najbardziej zajmujących i pouczających. Prelegent na przedmiot swego wykładu wybrał rzecz „O higienie chorób zakaźnych“. Prof. Bujwid wyłuszczył na wstępie proces powstawania chorób zakaźnych wskutek wzrostu i rozmnażania się w organizmie ludzkim chorobotwórczych bakteryj. Wyjaśniwszy istotę warunku życia i rozmnażania się tych mikroorganizmów, prelegent demonstrował różne rodzaje bakteryi chorobowych za pomocą obrazów świetlnych, rzucanych na ścianę. Po tej czysto teoretycznej części wykładu nastąpiła część druga, objaśniająca o sposobach zachowania się otoczenia wobec chorego i zalecanych celem uchronienia się od zakażenia ostrożnościach. Zdaniem prof. Bujwida w największej ilości zakaźnych chorób rozsadnikiem bakteryj, czyli choroby jest sam chory, i dlatego zasadniczą rzeczą jest odosobnić go od otoczenia. Choroby szerzą się głównie nie przez powietrze, jak wielu mniema, ale wskutek bezpośredniego zetknięcia się z chorym zakażonym. Stąd należy przedewszystkiem zastosować zawsze: 1) izolacyę, 2) dbać o czystość ciała przez częste obmywanie rąk i twarzy, 3) stosować środki desinfekcyjne.

Nie podobna na tem miejscu podawać wielu bardzo zajmujących szczegółów i wskazówek praktycznego zachowania się podniesionych przez prelegenta, jak niemniej i uwag w przedmiocie niehigieniczności Krakowa, z powodu braku wodociągów.

Licznie zebrana, przeważnie z kobiet, publiczność szczeremi oklaskami podziękowała prelegentowi za pouczający i treściwy wykład.

Odczyt prof. Morawskiego Kazimierza odbędzie się w sobotę dnia 10 bm. na rzecz Stow. nauczycielek w auli uniwersyteckiej. Tytuł: „Romans rzymski za czasów Nerona“.

Odczyt odbędzie się o godz. 4. Ceny wejścia: 1 złr. dla niezłonków Stow. (w księgarni Krzyżanowskiego w rynku), 50 ct. dla członków (w Czytelni, ul. św. Tomasza, l. 8.).

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli medycy II roku na ręce kol. Szostkiewicza 5 złr. 15 ct.

P. M. Agath z puszki w kasynie ropczyckiem 3 złr. 50 ct.

W „Związku literackim“ odbędzie się we środę dnia 7 b. m. o godzinie 7 pogadanka na temat: „Czem filozofia jest, a czem będzie“ (z powodu książki p. Gabryelskiego). Zagai p. Zygmunt Ehrenberg Członkowie mogą wprowadzić gości.

Wiadomości osobiste. Rada zawiadowcza ochotniczej straży ogniowej w Tarnowie mianowała ks. Ignacego Łobosa członkiem honorowym tejże straży i doręczyła przez deputacyę odpowiedni dyplom.

Zjazd dziennikarzy i literatów polskich we Lwowie podczas wystawy zapowiada się nadspodziewanie dobrze. Staraniem Koła literacko-artystycznego we Lwowie, zajmującego się gorliwie urządzeniem zjazdu, udało się zainteresować szersze koła piszących. Rozesłano dotychczas, mimo wielu trudności w zebraniu adresów dokładnych, przeszło 2 000 odezw z zaproszeniami. Wiele z osób zaproszonych zapowiedziało przybycie na zjazd. Zgłoszono dwadzieścia kilka referatów.

Grono pań, znanych w naszej literaturze, tudzież kobiet ze stopniem akademickim, których w naszem społeczeństwie jest już nadspodziewanie wiele, otrzymało osobne zaproszenia (dotychczas sto kilkadziesiąt) Kilka zgłosiło referaty.

Tym sposobem zgrupowało Koło literacko-artystyczne w założonej w tym celu księdze adresowej wszystkich niemal dziennikarzy i literatów naszych. Ci z piszących, którzyby nie otrzymali dotychczas zaproszenia, zechcą podać swój adres.

Towarzystwo oficyalistów prywatnych. Ze Lwowa piszą nam: W sobotę zakończyło się zebranie delegatów Towarzystwa. Na porządku dziennym prócz wyborów nie wiele było spraw. W celu uczczenia dra Henryka Strzeleckiego, który zrezygnował z wiceprezesury, postanowiono wysłać do niego deputacyę, która wręczy mu złoty pierścień ze stosownym napisem.

Potem uchwalono następujący wniosek komisyi administracyjnej, dotyczący urządzenia bursy dla chłopców-sierot po członkach Towarzystwa: „Rada nadzorcza poleca wydziałowi centralnemu obmyślenie i rozesłanie projektu bursy dla synów oficyalistów prywatnych wszystkim oddziałom Towarzystwa z zapytaniem, czy chcą mieć taką bursę i w jaki sposób do jej istnienia przyczynić się zamierzają.“

Hr. Jerzemu Borkowskiemu, który na ten cel ofiarował 2 000 złr., podziękowano przez powstanie, a dr. Szymański, uważając taki objaw wdzięczności za niedostateczny, zaproponował, aby bursa ta nosiła imię hr. Jerzego Borkowskiego.

Hr. Borkowski podziękował za uznanie, poczem postanowiono, że wydział centralny ma powołać osobny komitet, który zajmie się wykonaniem myśli. Zgodnie z wnioskiem p Cętara postanowiło zebranie wezwać oddziały powiatowe, aby corocznie jakąś sumę na cele bursy odkładały.

Kwestyę przyjęcia do Towarzystwa oficyalistów ze Suchy, dóbr hr. Branickiej, przekazano wydziałowi centralnemu. Potem odbyły się wybory, przy których godność wiceprezesa powierzono p. Fr. Szczerbickiemu; do wydziału weszli na 2 lata pp. A Stroner, Kreppel i Welichowski, na 3 lata pp. Solecki, dr. Jeudl i Tropen.

Przyjęto preliminarz wydatków na rok 1894 w kwocie 59 890 złr., dochodów 80.190 złr., spodziewana więc nadwyżka w roku 1894 wynosić ma 20 200 złr.

Zgromadzenie postanowiło wziąć udział w wystawie krajowej i na ten cel przeznaczyło 250 złr., poczem przewodniczący zamknął obrady.

Grybów, 4 marca. (Kor. *N. Reformy*). Niezwykłą, a dotąd może jedyną w kraju uroczystość obchodziliśmy tutaj w dniu 20 lutego b. r. W dniu tym upłynęło 25 lat, gdy p. Karol br. Brunicki wybrany został prezesem Rady powiatowej, wytrwał on na tem stanowisku bez przerwy, a swoją uczciwą i skuteczną pracą wielce przyczynił się do podźwignięcia powiatu.

Ogół mieszkańców domagał się przeto uczcić tej rocznicy w sposób odpowiedni, chcąc dać wyraz wdzięczności i uznania swemu długoletniemu marszałkowi. Zawiązany jeszcze w roku zeszłym komitet zarządził w powiecie składki, które hojnie płynęły tak ze strony obywatelstwa wiejskiego, duchowieństwa, mieszczan, jak też i włościan, celem zakupienia i wręczenia jubilatowi godnej dnia tego pamiątki.

W dniu uroczystości o godz. 9 rano zebrało się w sali Rady powiatowej całe niemal obywatelstwo powiatu, duchowieństwo obu obrządków, urzędnicy państwowi, pełna Rada powiatowa, Rady gminne Grybowa, Ciężkowic i Bobowy, oraz naczelnicy wszystkich gmin powiatu — i to liczne zgromadzenie udało się do kościoła, zapełnionego już uczniami szkoły wydziałowej i kołodziejskiej i strażą pożarną, a po odbytem solennem nabożeństwie i odśpiewaniu „Te Deum“, powróciło do sali Rady powiatowej, gdzie po treściwem, lecz pełnem znaczenia przemówieniu p. Edmunda Klemensiewicza, zastępcy prezesa i posła na Sejm nastąpiło wręczenie jubilatowi wspaniałego albumu pamiątkowego. Następnie przemawiał starosta p. Polikowski, podnosząc zalety jubilata, dalej p. Hilary Podoski imieniem szlachty, dr. Adam Jakubowski imieniem gmin miejskich, ks. Lewandowski imieniem duchowieństwa łacińskiego, ks. Kaczmarczyk imieniem duchowieństwa gr.-kat. i imieniem Rusinów, p. Józef Kordecki imieniem Towarzystwa zaliczkowego, którego jubilat jest także dyrektorem, Józef Wojticzka, wójt, imieniem włościan, wreszcie p. Edmund Górski, sekretarz Rady powiatowej, imieniem urzędników wydziału.

Wszystkie przemowy, pełne wdzięczności i uznania, do łez wzruszyły jubilata, który w serdecznych wyrazach dziękował zgromadzonym za owacyę, przyrzekając i nadal w miarę sił pracować dla rozwoju autonomii.

Następnie jubilat wraz z czcigodną małżonką podejmowali w zabudowaniu dworskiem licznych gości, a uczta przy dźwiękach doskonałej muzyki salinarnej z Bochni i licznych, pełnych znaczenia toastach, przeciągnęła się do późnej nocy.

Ogólne uznanie zyskało artystyczne album pamiątkowe, wykonane przez znanego artystę-malarza Stanisława Janowskiego, składające się z portretu jubilata i członków wydziału, wykonanych kredką z fotograficzną wiernością, i ośmiu akwarel, przedstawiających najpiękniejsze widoki z okolic powiatu grybowskiego, a na czele ich Cieniawę, uroczą siedzibę jubilata. Akwarele te w roku zeszłym wystawione były w Towarzystwie sztuk pięknych w Krakowie i tam już uzyskały pochlebne uznanie. Oprawę albumu wykonał introligator Jahoda w Krakowie ku zupełnemu zadowoleniu, a całość przedstawia się bardzo okazale.

Deputacya z Zakopanego. Z Wiednia donoszą nam: Bawiła tu deputacya gminy Zakopane pod przewodnictwem p. Sieczki, dzierżawcy „dworu tatrzańskiego“, w celu przedsięwzięcia odpowiednich kroków, aby nareszcie odwołano z Zakopanego komisarza rządowego, który po rozwiązaniu tamtejszej Rady gminnej zawiaduje od lipca 1892 gminą zakopiańską na koszt gminy, co rocznie wynosi 1600 złr. Gmina zakopiańska ponosi tym sposobem ogromną ofiarę. Przeciwko temu zarządzeniu namiestnictwa wniesiono w lipcu 1892 rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, na który, pomimo iż już upłynęło przeszło półtora roku, odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Dziwna to istotnie procedura! Otóż deputacya zakopiańska miała zamiar udania się z prośbą o załatwienie tej sprawy wprost do cesarza, którego jednak chwilowo nie ma w Wiedniu. Pp. dr. Weigel i Potoczek przyjmowali deputacyę która im wręczyła petycyę z prośbą wniesienia jej w Radzie państwa. Petycya żąda odwołania komisarza rządowego i rozpisania wyboru do Rady gminnej. Wymienieni posłowie obiecali poprzeć petycyę wniesioną. Następnie przyjął deputacyę zakopiańską minister Jaworski bardzo uprzejmie i przychylnie obiecując, iż zajmie się tą sprawą.

Deputacya składała się z czterech osób. Trzej towarzysze p Sieczki nosili malowniczy strój narodowy, który Wiedeńczycy oglądali z ciekawością. A dodać trzeba, iż członkowie deputacyi, zanim zdołali się załatwić z swoją sprawą, nie marnotrawili w Wiedniu wolnego czasu, lecz poświęcili go zwiedzaniu tutejszych muzeów kościołów i innych rzeczy widzenia godnych. Miłe i podniosłe wrażenie sprawia tak inteligentny lud, jak ci nasi górale.

Gwałt w sądzie. Ze Złoczowa donoszą dziennikom lwowskim, że podczas rozprawy sądowej dnia 23 z. m. przyszło tam do gwałtownych scen, których sprawcami byli żołnierze stojącego tam 80 pułku piechoty. Trybunał sędziów przysięgłych sądził Semka Kowałyka z Rykowa za morderstwo, spełnione dnia 3 października r. z na własnej żonie, Maryśce. Powodem zbrodni były nieznaski i spory rodzinne. Kowałyka skazano ostatecznie na śmierć. Podczas rozprawy, kiedy przewodniczący objaśniał sędziów przysięgłych wpadła z hałasem do sali obrad gromada żołnierzy 80 pułku piechoty, a w kilka chwil później do przepełnionej sali — pomimo, że im wzbraniali wstępu dozorcy więzienni, stojący przy drzwiach wchodowych, — druga większa gromada, wyłamała drzwi i odparłszy stojących na straży dozorców sądowych, wtłoczyła się znowu do sali, a gdy dozorcy trzech na korytarzu pozostałych żołnierzy nie chcieli wpuścić, jeden z nich dobył bagneta i pchnął nim dozorcę Kicha w brzuch. Że zadana rana jest lekką, zawdzięcza Kich tylko swemu zimowemu ubraniu. Sprawcę ujęto i oddano władzy wojskowej.

Zderzenie się pociągów. W Oświęcimie onegdaj towarowe pociągi krakowski i wiedeński zderzyły się na stacyi. Wagony zgruchotane. Jeden hamowniczy ciężko ranny, inni lekko pokaleczeni.

Śpiewacy lwowscy na Bukowinie. W niedzielę przybyli do Czerniowiec członkowie lwowskiego „Echa“. Przyjęcie było pełne zapału. Na dworcu powitała kolonia polska przybywających. Wieczorem obsypano koncertantów gradem bukietów i wręczono im wspaniały wieniec z napisem: „Od Polaków z Bukowiny“. Następnie odbył się bankiet. Na koncert ten zjechali się Polacy z całej Bukowiny, nawet z Rumunii.

Zapis. *Wiek* donosi, iż zmarły w Warszawie ś. p. dr. Leber zapisał cały swój majątek, wynoszący około 25.000 rubli na rzecz kasy imienia

dra Mianowskiego. Jednym z wykonawców testamentu jest dr. Dobrzycki. Kapitał, jak chce zapisodawca, ma być nietykalny, procent zaś od niego używany będzie na premia za najlepsze prace treści przyrodniczej lub filozoficznej.

Z Kijowa donoszą, iż biblioman p. T. S. Romanowicz, mieszkający w Rostowie nad Donem, nabył od spadkobierców hr. Potockiego bibliotekę, znajdującą się w rodzinnym majątku hrabiów, położonym w gub. kijowskiej.

Samobójstwo. Z Gracu donoszą o samobójstwie panny Wilhelminy Smolowskiej, córki urlopowanego generał-majora. Powodem rozpaczliwego kroku miała być nieszczęśliwa miłość.

Samobójstwo dyrektora teatru. Z Berlina donoszą: Ogromną sensacyę wywołało tutaj zastrzelenie się w wagonie kolei pod Jüterbokiem przyszłego dyrektora tutejszego „Berliner Theater“, Feliksa Liepschütza, który od jesieni objąć miał kierownictwo tego teatru po Barnayu. Liepschütz odebrał sobie życie, ponieważ zabrakło mu funduszów do prowadzenia wielkiego przedsiębiorstwa teatralnego. — Skutkiem cofnięcia się finansisty, który popierał owo przedsiębiorstwo, nie miał Liepschütz sumy 150.000 marek, wymaganej przez rząd jako kaucyi. Śmierć jego w sferach teatralnych wywołała przygnębienie i niebywały chaos, ponieważ podpisał on już mnóstwo kontraktów z pierwszorzędnymi artystami, z których wielu teraz — wobec kończącego się sezonu — ujrzało się bez widoków zaangażowania się gdziekolwiek na przyszły sezon. Liepschütz, skutkiem kłopotów finansowych cierpiał już od pewnego czasu melancholię a błonica, którą przebył świeżo, do reszty go osłabiła i złamała hart woli.

O zdrowiu Kossutha drogą na Budapeszt dochodzą niepomyślne wiadomości. Lekarz Kossutha telegrafuje z Turynu, iż sędziwy starzec nie przyjmuje wcale pomocy lekarskiej. Powołano do niego z Neapolu syna Franciszka.

Błąd druku. W zamieszczonym wczoraj artykule p. t „Ustąpienie Gladstone'a“ w ostatnim ustępie powiedziano o lordzie Roseberym: „Już przed osterdziestu laty walczył...“, zamiast „przed czternastu laty“.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych: dr Karola Kronenberga z Grybowa do Stryja, dr Ignacego Jendla z Trembowli do Grybowa, oraz asystentów sanitarnych dr Adolfa Kuhna ze Lwowa do Trembowli i dr. Jana Opieńskiego ze Lwowa do Żółkwi.

Namiestnik zamianował kancelistów policyi Józefa Kociabę i Karola Kauckiego oficyałami policyi w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie.

Podziękowanie. Stowarzyszenie „Praca“ i „Oszczędność“ w Jordanowie przesłało dla tutejszej ubogiej dziatwy szkolnej kwotę 15 złr. z rozdziału zysku za rok 1893. Za otrzymane pieniądze kupiono książek szkolnych i przyborów i obdarzono najuboższe dzieci. Szlachotnym ofiarodawcom składa Zarząd szkoły w imieniu obdarzonej dziatwy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!“ Od Zarządu 2 klasowej szkoły ludowej w Osielcu. **Jan Bieleś**, nauczyciel kierujący.

Składki na obchód Kościuszkowski w Krakowie: Emma Posnicil —·10, Anna Klubawa —·10, K. Krziński —·20, J. M. 1·—, H. —·30, Marya Brydak —·20, Anna Mazowska —·20, Marya Kubiczek —·10, N N —·10, J S —·30, Teresa Gadomska —·20, T. —·20, W. E —·50, J. D. —·20, Emilia Chołoniewska —·20, Ł —·20, X. X. —·10, F. R —·20, N. N. —·20, X. Y. —·20, C. K. —·50, A H —·30, K. C. —·10, T. G —·15, J. D. —·20, S. E. —·50, A. K. —·10, S A. —·20, M. B. —·20, B. B. —·20, J. T. —·20, Lucyna Wyrobisz —·50, E W. —·50, Moraczewska —·50, L S —·10, Stanisław Wodzicki 5·—, N. N 1·—, dr. K. S. 1·—, Józef Iwanicki 3·—, J. W. 1·—, W K. 1·—, K. B. 1·—, K. Murzyński 1·—, W. G 1·—, M D. —·50, J. B. 1·—, W. 1·—, L R. —·50, J. K. 1·—, R. Ditmar 5·—, Epstein 1·—, M P. —·50, Juda Birnbaum 2·—, A. K. —·50, P Z. 1·—, J. S —·50, Karol Czaplicki 1·—, R. H —·50, Wiśkida —·50, M. Gałdyńska 1·—, A. R. —·50, W. Ciechanowski 1·—, Hochstim 1·—, Jan Launer 1·—, J. Bojarski 1·—, W. Pieniążek —·50, Kozubuski —·50, K W 1·—, J. Witoszyński 1·—, A. Froncz —·50, L Filipkiewicz 1·—, A. L. —·50, M. Kohn 1·—, S. Rzewuski 1·—, N Bańkowska —·50, S. Markowicz —·50, Kondolewicz —·50, M. Bałucki 1·—, Henryk Frist 1·—, Leon Wieczorkowski —·50, N. N 2·—, Reims Fridrich 1·—, A. Chybiński —·50, R. Klappholtz —·50, Gneidinger —·50, L Kirchner —·50, Satalecki 1·—, Schmidt 1·—, Józef Kleinmann —·50, St. S. —·50, M. R. —·50, J. Doerfler —·50, Smolarski 1·—, Pieniążek 1·—, Icheizer 1·—, X. X. —·50, Dadiesowa 1·—, K. Ostrowski —·50, D P. —·50, dr. Y. —·50, E. K —·50, M. W 1·—, G. O. —·20, H. M. —·30, J M. —·50, J. W. —·20, J. E —·50, G. H. —·20, Peszkowska —·20, K. N. —·20, dr. Rothwein 1·—, H. F. —·15, N. N. —·50, H. Trąbka —·50, Rudolphi —·50, M. Wojciechowska —·50, Fuchs Ignacy —·50, M. Kowalski —·50, dr. H. Brumer 1·—, dr. H. Eichorn 1·—, A. W. —·20, J. Barberowski 1·—, S. S. —·20, U. Lipkowska 2·—, Biechońska 1·— Józef Sebald 1·—, dr. J. Teichmann 1·—, Ski —·50, ks Skrzyński 2·—, T. Y. Z. Pożycki —·50, Natler —·50, Bielska 1·—, Jakób Judkiewicz 1·—, S. E —·50, Serwatowska —·50, Grosse 1·—, Rutkowska 1·—, S. R —·50, Józef Sakalski 1·—, Bączkowska 1·—, A. Krzeczunowicz 1·—, F. Dattner —·50, S. R. —·50, Kaczmarski 1·—, Madejewski 1·—, Mańkowski 1·—, Lipowska —·50, Stępińska 1·—, G W. 1·—, Mayerberg —·50, M. D —·30, M. S. —·30, Win. Janecka 1·—, H. Laberschek 1·—, Szklarski 1·—, nieczytelny 1·—, Ernestyna Kohn —·30, Bernard Wachtel 1·—, M. J. —·30, H. K —·30, H. P. —·20, T. D. —·30, J. K. 1·—, Harankiewicz —·50, Jaworowska —·50, W. Ragossowski —·20, W. C. —·30, H. Plisz —·40, Maksymilian Attleslānder —·50, S Z —·50, Zygmunt Cieszkowski 5·—, Leon Bogusiewicz 1·—, Fabian Hochstimm 1·—, Dominik Beze —·50, Wł. Limanowski —·50, L. Frommer —·50, Fr Lisak —·50, B Kielpiński —·50, M. Bracki 25 ct., Rozalia Lipschutz —·30, Ludwik Knapiński —·50, Cercha —·50, Józef Satalecki —·20, Lenert 1·—, Sikorski hotel Saski 3·—, Roz Agatstein —·20, Salomea Rendel —·20, Jan Stachowski 1·—, Marek Brand —·25, K. K —·50, Libman —·50, Jastrzębski 2·—, Splichal —·50, F. Parizek —·40, H. Kozipiński —·50, W. Homolacs 2·—, E. Chronowski 3·—, nieczytelny —·20, R. 1·—, Anna Podlachowa 1·—, St. Hordyński 1·—, M. Gołąb 1·—, M Sedzimir —·50, G J. —·50, S. G. —·50, J. L. —·50, E C —·20, Józef L —·20, L. L —·25, nieczytelny —·20, M. K. —·20, J. Friedeker —·20, Roman Drobner —·50, N. Cybulski 1·—, Jankowska 1·—, Marya Epstein 1·—, W. Bazes 1·—, nieczytelny 1·—, W. Stachowicz 1·—, L. Weber —·40, S Z. —·50, K. Michalski —·50, K Niesiołowski 1·—, St. Neuwert 1·—, E K. 1·—, Hendrich —·50, S. Matuszyński —·50, Kempler —·30, Markowicz —·50, J. H. —·20, Anastazy Holik 1·—, Józef Krupka —·20, Kossakowski —·20, J. Wojciechowski —·50, Urszula Mossakowska —·20, M. Pminger —·50

Z uszanowaniem **Ksawery Konopka.**

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 7 marca: „Sprzymierzeńcy“, komedya z francuskiego w 3 aktach E. Moreau.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Ilustrowany opis krajowych zakładów zdrojowo-kąpielowych,** wodo- i klimatyczno-leczniczych (szkic naukowo-popularny) skreślił dr. Michał Zieleniewski. W drugiem już powiększonem i uzupełnionem, a nadto opatrzonem licznemi ilustracyami wydaniu, wyszła z druku praca pod powyższym tytułem. Dr. Michał Zieleniewski, istotny znawca polskich i obcych zakładów leczniczych, autor bardzo wielu dzieł i broszur, w ostatniej tej pracy daje dokładny, fachowy, a w popularnym utrzymany stylu opis 47 zakładów wodo- i klimatyczno-leczniczych na ziemiach Polski. Sumienna ta i zasługująca na najszersze rozpowszechnienie praca, dedykowaną jest pamięci przedwcześnie zgasłego syna autora, prawnika ś. p. dra Stanisława Zieleniewskiego. Jeżeli miewamy szacunek dla żyjących, którzy pamięć swoich najdroższych utrwalają nagrobkami, czy pomnikami na cmentarzach, godzi się zauważyć, iż hołd, składany pamięci tych zmarłych rozumną obywatelską pracą na pożytek współbraci, stokroć większą, donioślejszą ma wartość i na rzetelne uznanie zasługuje.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 6 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·3 mm	741·1 mm	738·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,2	+1°,5	+5°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 3	W 2	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	80%	85%	65%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	8	10	10

Uwagi: Rano przypruszył śnieg.

Dział ekonomiczny.

Wspólna konferencya ministrów austryackich i węgierskich odbyła się wczoraj w Budapeszcie w sprawie traktatu handlowego z Rosyą.

Wzięli w niej udział pod przewodnictwem Kalnoky'ego ministrowie austryaccy: Windischgraetz, Plener, Wurmbrand, Falkenhayn, węgierscy: Wekerle, Lukacs, Bethlen.

Ponieważ niemożliwem jest, do dnia 20 marca b. r., t j. do czasu, w którym traktat handlowy niemiecko-rosyjski ma wejść w życie, z rządem rosyjskim porozumieć się i ułożyć wszystkie punkta traktatu i ponieważ do tegoż dnia sprawa cała nie mogłaby być należycie omówioną i uchwaloną przez parlament wiedeński i sejm węgierski, Rada ministrów uchwaliła, polityczno-handlowe stosunki z Rosyą aż do końca bieżącego roku prowizorycznie na podstawie największego faworyzowania uregulować i na to o aprobatę, a względnie o upoważnienie ze strony Rady państwa i sejmu węgierskiego postarać się.

Odnośny projekt ustawy będzie natychmiast przedłożony Radzie państwa i Sejmowi.

Zredagowany on zaś będzie na podstawie prowizoryum handlowo-politycznego, jakie zawarto z Hiszpanią.

Co się zaś tyczy samego traktatu z Rosyą, to obydwa rządy do wygotowania projektu zaraz się zabiorą.

W sprawie przedłużenia przywileju Banku austro węgierskiego zażądały obydwa rządy do Banku, aby przedłożył swój własny projekt. Dotyczący projekt wypracował generalny sekretarz Banku i komitet umyślnie ze strony Banku wybrany weźmie teraz projekt pod obrady, następnie przedłożony będzie plenum Rady generalnej, a gdy ta go przyjmie, obydwom rządom.

Wadowice. Płacono za 100 klg. pszenicy 8·—, żyta 6·75, jęczmienia 6·75, owsa 6·75, ziemniaków 3·20, siana 4·20 słomy 2·40.

Tarnów. Płacono za 100 klg pszenicy od 7·25 do 7·60, żyto 6·25 do 6·50, jęczmienia 6·15 do 6·50, owsa 6·40 do 6·60, grochu 8·50 do 9·40, bobu 6·25 do 6·50, rzepaku 11·50 do 12·50, prosa 5·50 do 6·25, hreczki 7·50 do 8·25, ziemniaków 2·40 do 2·60, siana 2·50 do 2·80, słomy 1·60 do 1·70.

Rzeszów. Płacono za hektolitr pszenicy 7·18, żyta 5·23, jęczmienia 4·38, owsa 4·12, grochu 7·67, fasoli 7·76, tatarki 8·74, prosa 9·32, ziemniaków 3·80, słomy 100 klg. 2·10, siana 3·45, kilo masła 1·20.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 5 b. m. przypędzono 2014 węgierskich, 513 galicyjskich, 82 bukowińskich i 2561 niemieckich, razem zatem 5170 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 61 do 65 złr., średnich od 55 do 60 złr., pośledních od 51 do 54 złr.; galicyjskie wyborowe po 58 do 59 złr., średnie po 55 do 57 złr., poślednie od 51 do 54 złr., niemieckie wyborowe po 62 do 65 złr., średnie po 57 do 61 złr., poślednie po 52 do 56 złr. Byki i krowy płacono po 18 do 29 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 6 marca. W Radzie państwa i w Sejmie węgierskim przedłożyły rządy projekt ustawy upoważniającej rząd do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Rosyą na czas do końca roku.

Wiedeń, 6 marca. Rząd przedłożył Izbie poselskiej projekt układu dodatkowego do układu z 14 października 1890 o ruchu towarowym na drogach żelaznych.

Wiedeń, 6 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej złożył przyrzeczenie poseł Steinwender.

Minister spraw wewnętrznych Bacquehem odpowiedział na interpelacyę Mengera w sprawie oszukiwania i wyzyskiwania włościan przez agentów pośredniczących w sprzedaży nieruchomości. Minister stwierdził, że przytoczone w interpelacyi przypadki rzeczywiście kilkakrotnie się wydarzyły w Niższej Austryi, mianowicie [illegible] pisma wydawanego w Wiedniu p. t. *Allgem[illegible] Verkehrsanzeiger* wyłudzali u włościan zamó[illegible]nia inseratów. Wydawcy tego pisma odeb[illegible] koncesyę, nadto skazano jego i agentów na [illegible] kilkoletniego więzienia. Przypadek ten dowo[illegible] że zarządzenia regresywne wystarczają. Oprócz tego polecono politycznym władzom pouczyć ludność wiejską i przestrzec przed wyzyskiem agentów.

W odpowiedzi na interpelacyę Brzorąda oświadczył minister, że akademickie stowarzyszenie Saravan w Pradze rozwiązano za sprzeczną ze statutami działalność polityczną.

Russ, jako przewodniczący komisyi budżetowej, stawia naglący wniosek, żądając, aby nad wnioskiem Benoego dotyczącym zapomóg dla powiatów galicyjskich, dotkniętych [illegible]mentarnemi klęskami, przeprowadzić rozprawę.

Jako referent tej sprawy wno[illegible] Kathrein wezwać rząd, aby dokładnie zbadał rozmiary klęsk powodzi z ubiegłego roku, i [illegible] się okazało, że pomimo dotychczasowej pomocy państwowej, krajowej i prywatnej nędza trwa nadal, aby odpowiednią pomoc państwową obmyślił i zażądał stosownych kredytów.

Wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

Odrzucono żądanie p. Bianchiniego, aby dopuścić do rozprawy nad odpowiedzią ministra Plenera, udzieloną na ostatniem posiedzeniu na jego interpelacyę o zaprowadzenie języka kroackiego jako urzędowego w urzędach podatkowych w Dalmacyi.

P. Klun interpelował o znajomość języka słowieńskiego u lekarzy sądowych w okręgach przez Słowieńców zamieszkałych.

Przeszedłszy do porządku dziennego zajęto się wnioskiem sprawozdawcy Ferjancica, odnoszącym się do obrony nietykalności poselskiej odnośnie do osoby p. Dyka i uchwalono bez rozprawy wezwać ministerstwo sprawiedliwości, aby o tym wypadku zdało sprawę szczegółową i uczyniło, co uzna za potrzebne dla ochrony nietykalności p. Dyka.

Sprawa p. Spincica na wniosek p. Laginii została usunięta z porządku dziennego. W ten sposób wyczerpano cały porządek.

P. Biankini interpelował o pogłoski, które mimo półurzędowego zaprzeczenia krążyć nie przestają o zamiarach rządu austro-węgierskiego podzielenia Serbii w razie zaburzeń rewolucyjnych, lub przynajmniej o zamiarze czynnego wmieszania się w wewnętrzne sprawy serbskie i zapytał prezesa ministerstwa, czy te pogłoski są prawdziwe, a jeżeli są prawdziwe czem może usprawiedliwić krok tak śmiały, — jeżeli zaś są nieprawdziwe, czy gotów jest dla uspokojenia umysłów owym pogłoskom w sposób odpowiedni zaprzeczyć?

Przyszłe posiedzenie w piątek.

Wiedeń, 6 marca. Komisya budżetowa przyjęła tytuły: „uniwersytety“, „fakultety teologiczne“ i „wyższe szkoły techniczne“ wraz z wniesionemi do nich rezolucyami, między innemi przyjęła rezolucye w sprawie utworzenia katedry techniki rolniczej w niemieckiej szkole technicznej w Pradze, jakoteż rezolucyę, wzywającą do rozważenia kwestyi utworzenia katedry słowieńskiego języka i literatury na uniwersytecie w Gracu.

Minister Madeyski oświadczył w toku obrad, iż uważa za rzecz niezbędną, świadomą celu akcyę na rzecz szkół technicznych i podziela dążności do podniesienia stanu techników, a kwestyę tytułów i stopnia naukowego dla techników szczegółowo rozważy.

Szef sekcyjny David oświadczył, że utworzenie fakultetu medycznego w Czerniowcach byłoby pożądanem, ale wymagałoby to zbyt wielkich kosztów, gdyż trzebaby było utworzyć liczne zakłady i kliniki, niezbędne dla fakultetu medycznego. Co do fakultetu medycznego we Lwowie — sprawa ta jest już w toku.

Wiedeń, 6 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi walutowej obecny był minister Plener. Członek komisyi Jax wywodził, że waluta złota okazała się wszędzie fatalną, ponieważ państwo jest wobec zagranicy znacznie zadłużone. Mowca nie zgadza się na to, aby zapasy złota oddawać bankowi austro-węgierskiemu, lecz życzy sobie, aby zostawić je w posiadaniu państwa, jako pokrycie dla pieniędzy papierowych pozostających w obiegu. Friess oświadcza się za przejściem do dyskusyi szczegółowej. Rutowski, jako przedstawiciel kraju rolniczego, wita z radością dalszy postęp na drodze reformy monetarnej i przemawia za przejściem do rozpraw szczegółowych. Przemawiali wreszcie Suklje i Kraiński.

Wiedeń, 6 marca. Co do zarządzonego otwarcia wyższej szkoły technicznej w Gracu donoszą [illegible] autentycznej strony, że administracya oświaty [illegible]mknięciu tego zakładu naukowego przepro[illegible] dochodzenia, które wykazały zupełną [illegible]stawność zarzutów, podniesionych [illegible]szurze przeciw honorowi członków [illegible]skiego, tak że nie było powodu [illegible] śledztwa dyscyplinarnego, jak [illegible] Z dotychczasowego zaś postępowania [illegible]ów nabrała administracya oświaty zu[illegible] przeświadczenia, że studentom, którzy zaprzecz[illegible] jakoby mieli zamiar obrażenia kolegium profesorów, nie można udowodnić, a tem samem zarzucić autorstwa rzeczonej broszury. Ta okoliczność, w połączeniu z wielu spostrzeżeniami, które dają gwarancyę, że studenci zachowają się zgodnie z przepisami i że w politechnice w Gracu wrócą normalne stosunki, umożebniły administracyi szkolnej ponowne otwarcie techniki w Gracu i zarządzenie rozpoczęcia kursu letniego.

Wiedeń, 6 marca. Według doniesienia dzienników, w ciągu tygodnia ukaże się prospekt w sprawie subskrypcyi pożyczki 40-milionowej austryackiej renty złotej.

Termin chwieje się między czwartkiem a piątkiem. Subskrypcya, która oprócz Austro-Węgier także odbędzie się w Niemczech, Belgii, Holandyi i Szwajcaryi, nastąpi w pierwszych dniach następnego tygodnia, prawdopodobnie we czwartek. *Fremdenblatt* podaje kurs subskrypcyi na 98½ w złocie.

Wiedeń, 6 marca. Otwarto dziś międzynarodową wystawę sztuki, połączoną z uroczystością 25-letniego istnienia Stowarzyszenia artystów. — Otwarcia dokonał w obecności przedstawicieli grona dyplomatycznego arcyksiążę Rainer w zastępstwie cesarza. Artyści obcy i tutejsi przedstawiali się potem arcyksięciu, który zwiedził szczegółowo wystawę i z zadowoleniem się o niej wyrażał.

Praga, 6 marca. Izba handlowa przyjęła wśród hucznych oklasków jednogłośnie wniosek o wybranie komisyi, mającej wystąpić z wnioskami o godnem uczczeniu jubileuszu cesarskiego.

Praga, 6 marca. Policya aresztowała poprzedniej nocy rękawicznika Olandta z Chrystanii, ponieważ okrzykami: „Niech żyje anarchia!“ zakłócał porządek publiczny.

Mentone, 6 marca. Cesarz nie wyjeżdżał wczoraj z hotelu; cesarzowa zrobiła małą przejażdżkę.

Berlin, 6 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego, w rozprawie nad sprawozdaniem komisyi kolonizacyjnej w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich oświadczył p. Motty, że komisyę kolonizacyjną należy znieść i całą ustawę o kolonizacyi usunąć jako skierowaną przeciw Polakom. Polacy powinni uchodzić co najmniej za równouprawnionych z Niemcami. Dlatego stawia wniosek, aby tę ustawę zupełnie usunąć, zwłaszcza, że ona ma cechę ustawy karnej względem Polaków. Ustawa ta sprzeciwia się artykułowi konstytucyi pruskiej, która orzeka, że wszyscy obywatele pruscy są równi wobec prawa, w ustawie o kolonizacyi zaś przebija się zasada: przemoc przed prawem, bo stała się podstawą nierównego traktowania równouprawnionych mieszkańców.

P. Puttkamer rozwodził się nad tem, że dobrze obmyślane i energiczne działanie Polaków zmusiło do uchwalenia owej ustawy.

P. Porsch ze stronnictwa środkowego zapowiedział, iż głosować będzie za wnioskiem p. Mottego.

Mimo to wniosek Motte'go został przez większość Izby odrzucony.

Paryż, 6 marca. Onegdaj przed południem uwięziono 9 anarchistów między którymi był także François, zwany Francis.

Londyn, 6 marca. Rosebery obejmuje obok prezydyum także urząd pierwszego lorda skarbu i lorda prezydenta tajnej Rady. Tekę spraw indyjskich ofiarowano Morleyowi, który jej nie przyjął, a następnie powierzono ją Fowlerowi.

Londyn, 6 marca. *Times* donosi, że Fowler przyjął urząd sekretarza stanu dla Indyj. Dziennik ten wyraża zadowolenie, że Kimberley będzie następcą Roseberyego w ministerstwie zagranicznem.

Londyn, 6 marca. Na bankiecie, który przedwczoraj urządziła angielska Izba handlowa oświadczył lord Dufferin, że Rosya i Francya złożyły w ważnych chwilach dowody, że pragną pokoju. Pokój europejski jest zatem zapewniony. Mowca zapewnił, że będzie się starał utrzymać dobre stosunki pomiędzy Anglią a Francyą.

Londyn, 6 marca. Parlament został wczoraj zamknięty krótką mową tronową. Podniesiono w niej uchwalenie ustawy o komitetach parafialnych i zaznaczono doniosłość nowej ustawy, dotyczącej zniżenia godzin pracy dla urzędników kolejowych. Polityki zagranicznej w mowie tronowej nie poruszono.

Lord Rosebery konferował wczoraj w południe w urzędzie spraw zagranicznych z Harcourtem, Kimberley'em, Bannermannem i Morley'em, a o 3 godzinie udał się do pałacu Bankingham dla ucałowania ręki królowej.

Królowa Wiktorya, cesarzowa Fryderykowa i księżniczka Alicya heska wróciły wczoraj w południe do Londynu.

Londyn. 6 marca. *Pall-mall-gazette* donosi, że Gladstona ma wkrótce operować jeden z niemieckich okulistów.

Rzym, 6 marca. *Agencya Stefaniego* donosi z Rio Janeiro, że tamtejszy konsul włoski umarł na żółtą febrę. W Rio Janeiro zachorowało w niedzielę 200 osób na żółtą febrę.

Konstantynopol, 6 marca. Sułtan przyjął nowomianowanego ambasadora angielskiego, Ph. Currie'go, który mu wręczył listy uwierzytelniające.

Rio Janeiro, 6 marca. W całej Brazylii ogłoszono stan oblężenia.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 6 marca 1894 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	50
Zjednoczony dług w srebrze	98	40
Austryacka renta złota	120	10
4% austryacka renta (marcowa)	97	75
4% węgierska renta złota	118	20
4% węgierska renta koron.	95	40
Akcye banku austro-węgierskiego	1026	—
Akcye kredytowe	368	75
Londyn	124	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	92½
20 marek	12	19
20-to frankówki za sztukę	9	90
Banknoty włoskie	43	10
Dukaty austryackie	5	86

Wiedeń 6 marca. Ruble 134·25. Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 17·20 — Żyto 6·06 Pszenica 7·44. Owies 6·89.

Berlin, 6 marca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 227·50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·30 mrk. Austryacka srebrna renta 94·80 mrk. Węgierska złota renta 97·— mrk. Węgierska renta koronowa 92·30 mrk. Austryackie banknoty 164·15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 132·60 mrk. Ruble 220·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Kolej lokalna Giesshübl-Puchstein). W c. k ministerstwie handlu odbyła się rozprawa firmy Henryk Mattoni o udzielenie najwyższego zezwolenia na otwarcie kolei lokalnej ze stacyi Welchau-Wickwitz do Giesshübl-Puchstein. Wynik rozprawy jest dla firmy pomyślny. 923

Rada szkolna miejscowa gminy Jaworza na Śląsku austr. przesyła na tej drodze publiczne podziękowanie Czcigodnemu Gronu Pań krakowskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ za łaskawe dary, przesłane miejscowej dziatwie szkolnej.

Paweł Binek,
629 przełożony gminy i przewodniczący Rady szkolnej.

Kraków, dnia 6/3.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	134 —	135 —
Marki niemieckie za 100 mar.	60 70	61 20
20-to frankówka złota	9 86	9 96
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 70
4% Obligacya poż. kraj. z r 1891	96 —	96 90
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96 —	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 50	98 20
4½% Listy zastaw. Banku kraj za złr. 100	100 50	101 20
5% Obligi komunalne Banku kraj. II Em.	102 30	103 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% „ „ „ II Em.	98 —	99 —
4½% „ „ „	99 75	100 25
5% „ Banku hip. z prem. 10%	109 75	110 50
5% „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 50
4½% „ „ „	100 10	100 80
5% „ Krol. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% „ likwidac. 100	95 —	96 50

Lwów, dnia 5/3.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 25	219 25
Kolei lwowsko-czerniow.-jas. po 200 złr.	275 —	278 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	372 —	382 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 50
4½% Listy zast. Banku kraj za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ Tow. kred. ziem za złr. 100	— —	— —
4% „ „ „ okr 52 złr. 100	98 20	98 90

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 20	97 90
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 30	103 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 30	97 —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 30	97 —
Losy miasta Krakowa	24 —	26 —

Wiedeń, dnia 5/3.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr papierowa za złr. 100	98 40	98 60
5% „ „ srebrna za złr. 100	98 20	98 40
4% „ „ złota za złr. 100	120 20	120 40
4% Renta waluty koron. 200 kor.	97 75	97 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	148 50	150 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	146 75	147 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	159 50	160 50
z r. 1864 bez % całe za 100	196 50	197 50
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	217 50	218 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	95 20	95 40
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	152 75	153 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 75	143 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 —	97 50
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 80
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	98 25	— —
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	97 60	97 —
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	95 50	96 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115 25	116 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 —	98 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 50
4% Bank austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	10 25	10 75
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	197 —	198 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25 —	26 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 75	19 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 —	13 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 75	24 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	157 50	158 25
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	131 50	132 50
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	367 60	368 40
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	441 50	442 50
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	378 —	— —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	255 50	256 50
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	1029 —	1045 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	269 75	270 75
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	95 75	96 25
129·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2945 —	2955 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	276 24	277 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.